



krótko

Ks. Babiak nagrodzony

WROCLAW. Na uroczystej gali w Auli Leopoldina ks. Jerzy Babiak, dyrektor Liceum Salezjańskiego, otrzymał nagrodę Dolnośląskiego Kuratora Oświaty. Docenione zostały dynamiczne i pełne pomysłowości prowadzenie szkoły oraz podejmowane i realizowane przez niego wspaniałe inicjatywy: konkurs literacki „O Laur Złotego Pióra” i Szkolny Wolontariat Misyjny.

Przewodniczący

PIOTR DUDA, szef okręgu śląsko-dąbrowskiego „Solidarności”, został 22 X nowym przewodniczącym związku. Wybrało go 310 delegatów z całej Polski stosunkiem głosów 166 do 139 podczas 25. Krajowego Zjazdu NSZZ „Solidarność” we Wrocławiu.

Przyjaciel ks. Popiełuszki w Wołowie

Mój kolega – święty

Czy bł. ks. Jerzy broniliby dziś krzyża? Czy krzyż potrzebuje obrońców? Nie – **krzyż potrzebuje świadków.**

Tymi słowami zwrócił się do zebranych w kościele św. Karola Boromeusza w Wołowie ks. Bogdan Liniewski, przyjaciel bł. ks. Jerzego Popiełuszki. – Obrońca walczy, a męczennik świadczy i daje swoje życie za wiarę – mówił. Miejsce Mszy św. nie było przypadkowe. 38 lat temu ks. Bogdan wraz z ks. Jerzym w wołowskiej świątyni odprawili jedną ze swoich pierwszych Mszy św. – Jurka spotkałem w seminarium warszawskim. Połączyło nas to, że pochodziliśmy z małych wiosek. Byliśmy ciekawi świata – wspominał.

Ks. Liniewski ujął wszystkich, opowiadając o uczestnictwie ks. Jerzego we Mszy św. kończącej Kongres Eucharystyczny w Filadelfii. – Jurek ubrał albę i stułę, jednak zobaczył, że z lewej strony wiszą ornaty i niektórzy



Ks. Bogdan odsłonił tablicę upamiętniającą sprawowanie Mszy św. w Wołowie przez bł. ks. Jerzego

zakładając je, wychodzą innym wyjściem niż to, które zostało jemu wskazane. Poszedł więc, ubrał ornat i nagle spostrzegł, że stoi wśród dostojników kościelnych. Zaczął pytać głośno: „gdzie jest mój biskup?”. W pewnym momencie ktoś wstał i powiedział: „tu jest miejsce tylko dla kardynałów, ale jak już jesteś, to usiądź”. – Przy całej jego nieśmiałości już wtedy miał w so-

bie tę przekorę, która kazała mu iść tam, gdzie jest trudno.

Na zakończenie ks. Bogdan zachęcił do modlitwy za wstawiennictwem bł. ks. Jerzego. – Zanotowano ponad 20 uzdrowień i łask udzielonych za jego pośrednictwem. Jestem pewien, że będzie pomagał. On jest patronem czasów trudnych – powiedział.

xrk

Bywał we Wrocławiu



21.10.2010 R. UL. OŁAWSKA WE WROCLAWIU. Od lewej prof. Bronisław Chromy, projektant rzeźby, Rafał Dutkiewicz, prezydent Wrocławia, i Jacek Ossowski, przewodniczący Rady Miejskiej, odsłaniają pomnik Fryderyka Chopina

It to aż cztery razy – mowa o Fryderyku Chopinie. W roku jego dwusetnych urodzin pamiętają o nim władze miasta. Najpierw 17 października we wrocławskiej katedrze, w której koncertował, odsłonięto tablicę upamiętniającą wielkiego kompozytora, a cztery dni później, 21 października, na ul. Oławskiej we Wrocławiu odsłonięto poświęconą mu rzeźbę. Lokalizacja 170-centymetrowego (licząc z kamiennym cokołem) pomnika nie jest przypadkowa. To właśnie przy ul. Oławskiej mieściły się półtora wieku temu lokale: Wianek Ruciany i Zajazd pod Żółtą Gęsią, w których zatrzymywał się Fryderyk Chopin. Na pomniku widać sylwetkę kompozytora z rozwianymi włosami w okręgu utworzonym przez gałęzie wierzby.

Na dobrej drodze

HENRYKÓW. W żadnym seminarium w Polsce nie spotkamy obrzędu obtuniczenia alumnów I roku... poza wrocławskim. Tegoroczna uroczystość miała szczególny charakter, gdyż tuniki poświęcił i nałożył na najmłodszych kleryków kard. Henryk Gulbinowicz, z którego inicjatywy to wydarzenie na stałe wpisało się do kalendarza Annus Propedeuticus w Henrykowie. W tym roku drogę ku kapłaństwu rozpoczyna 17 młodych mężczyzn. – Po miesiącu ich pobytu w seminarium mogą powiedzieć, że sprawią bardzo dobre wrażenie: są zaangażowani, przemyśleli swoje decyzje i przyszedli tutaj z pełną świadomością

tęgo, dokąd przychodzą i co chcą osiągnąć – mówi ks. dr Jan Adamczuk – wicerektor MWSW we Wrocławiu. W homilii ks. dr Adam Łuźniak, rektor wrocławskiego seminarium zwrócił uwagę, że obtuniczyny to bardzo ważne wydarzenie nie tylko w życiu samych zainteresowanych. – Ono jest skierowane pod naszym adresem. Przeżywamy radość z faktu, że młodzi ludzie pozwolili się sprokować Bogu. Dopuścili do swego serca myśl o tym, że Bóg może ich wzywać – zaznaczył. – To jeszcze nie są święcenia kapłańskie, ale jesteśmy na dobrej drodze ku nim – dodał rektor.

xrk



Obrzęd poświęcenia i nałożenia tunik to ważny znak wejścia w życie seminaryjne

Seniorzy skończyli wakacje

OSTRÓW TUMSKI. Około 300 studentów (na zdjęciu) Uniwersytetu Trzeciego Wieku działającego przy PWT we Wrocławiu wzięło udział w inauguracji nowego roku akademickiego. – Człowiek to wiecznie otwarte pytanie – mówił im w czasie uroczystej Eucharystii ks. prof. Waldemar Irek, rektor PWT, odwołując się do Martina Heideggera i wskazując na pytania o „horyzont całości”. O tym, że nie brakuje ludzi szukających na nie odpowiedzi, świadczyła katedra, a następnie aula PWT, wypełniona po brzegi słuchaczami. Po Mszy św. ks. dr Andrzej Tomko, prorektor PWT, wygłosił inauguracyjny wykład na temat roli, jaką w społeczeństwie pełnią stereotypy. – Uniwersytet Trzeciego Wieku przy PWT to jeden z ośmiu

UTW działających we Wrocławiu. Każdy z nich ma swoją specyfikę. To, co oferuje nasz, można określić jako katecheza dla dorosłych na poziomie akademickim – tłumaczył ks. dr Henryk Szloch, dyrektor placówki.

ac



AGATA COMBIK

Nie wierzcie

WROCLAW. Andrzej Wronka (na zdjęciu), teolog i publicysta specjalizujący się w problematyce okultyzmu i psychomanipulacji, był gościem październikowego Diecezjalnego Dnia Orłów, organizowanego przez KSM archidiecezji wrocławskiej. Mówił głównie o zagrożeniach duchowych i apelował o zmysł krytyczny. – Katolicyzm to jedyna religia która stawia na rozum – podkreślał. – Szukajcie odpowiedzi, sprawdzajcie to, o czym mówią media i inni ludzie. Nie wierzcie tylko gładkim słowom. To jest cecha ludzi myślących – niedawanie wiary niesprawdzonym faktom – tłumaczył. Odnosząc się do swoich książek,



RADEK MICHAŁSKI

zaznaczał: – Nie wymyśliłem nic z tego, co dzisiaj usłyszeliście, ale nie wierzcie ślepo w to, co mówię – sprawdźcie mnie. – Zdajemy sobie sprawę z tego, jak poważnym problemem mogą być, z pozoru niewinne, zabawy we wróżby czy noszenie amuletów – mówi Michał Kot prezes diecezjalnego KSM. Wykład miał charakter otwarty i słuchało go ponad 100 osób – nie tylko członków KSM-u.

ram

30 lat temu

WROCLAW. Dokładnie 20 października minęło 30 lat od dramatycznego strajku kolejarzy. Słynna głódówka, która m.in. przyspieszyła decyzję o rejestracji NSZZ „Solidarność”, rozpoczęła się w budynku Lokomotywowni Wrocław Główny. Na pamiątkę tamtych wydarzeń z ich uczestnikami modlił się abp Marian Gołębiowski. Metropolita zwrócił uwagę, że w intencjach głodujących modlili się wówczas wierni we wrocławskiej katedrze. Jednocześnie wskazał, by w rozwiązywaniu aktualnych problemów kierować się zawsze wzajemnym szacunkiem, bez pychy i zawziętości. W czasie uroczystości Rafał Dutkiewicz otrzymał reprint dokumentu sprzed 30 lat potwierdzają-



Uroczystości rozpoczęły się od poświęcenia odnowionego pomnika św. Katarzyny Aleksandryjskiej

cy, że jako student wrocławskiego uniwersytetu własnoręcznym podpisem wsparł protest kolejarzy.

tb

Święto nauki

ZIĘBICE. – Jan Paweł II podkreślał, by nie stawiać mu kamiennych pomników, lecz aby powstawały wielkie dzieła, które służyć będą Bogu i ludziom – mówił ks. Bogusław Konopka – założyciel i rektor Instytutu Wiedzy Religijnej im. Jana Pawła II, który w tym roku obchodzi 10-lecie istnienia. – Tak właśnie, w 2000 roku powstał nasz instytut, który gościł w swoich progach ponad pół tysiąca słuchaczy – dodał. Uroczystości jubileuszowe rozpoczęła Msza św., której przewodniczył ks. dr Andrzej Tomko – prorektor PWT

we Wrocławiu. Jego obecność nie była przypadkowa. 10 lat temu to właśnie ks. Tomko na ziebickiej uczelni wygłosił wykład inauguracyjny.

br

GOŚĆ WROCLAWSKI
wroclaw@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata CombiK, Radek Michałski

Prezentujemy kandydatów na prezydenta Wrocławia

Z kobiecą ręką

Kandydatka PSL-u na prezydenta Warszawy została przedstawiona jako najpiękniejsza. Czy we Wrocławiu zastosowano ten sam klucz? Za co lubi prezydenta Dutkiewicza i co chciałaby zmienić w naszym mieście – w rozmowie z ks. Rafałem Kowalskim opowiada Ilona Antoniszyn-Klik.



K.S. RAFAŁ KOWALSKI

– Będzie dużą arogancją, jeśli w następnym zarządzie miasta nie będzie kobiety – mówi wicewojewoda Ilona Antoniszyn-Klik

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Dziś zwracam się do pani wojewody, po wyborach samorządowych być może do pani prezydent. Nie dziwi Pani, że język polski nie wykształcił rodzaju żeńskiego na określenie tych stanowisk?

ILONA ANTONISZYN-KLIK: – Owszem, dziwi, ale zauważyłam także, że kobiety nie walczą o to, by jednak takie określenia się pojawiły. Tak się cieszą, że mają w końcu szansę objąć wysokie stanowiska i coś zrobić dla ludzi, że to im wystarczy.

Czy myśli Pani, że dziś wrocławianie są skłonni odebrać prezydenturę Rafałowi Dutkiewiczowi i przekazać ją w Pani ręce?

– Wybory są po to, by zdobyć władzę, ale są także po to, by zweryfikować tych, którzy tę władzę sprawują. Ja stoję do tego trudnego biegu z misją pokazania jakiegoś pomysłu na nasze miasto. Jeśli zwycięzca wyborów, bez względu na to, kto nim będzie, zobaczy, że dany pomysł poparło kilka, kilkanaście czy kilkadziesiąt procent osób, powinien powiedzieć sobie: „ten program jest coś wart” i w jakimś stopniu przekierować swoje priorytety.

W polityce funkcjonuje Pani nie od dziś, a zatem jakie, Pani zdaniem, są dwie największe porażki i dwa sukcesy ostatniej kadencji?

– Porażką nazwałabym brak porozumienia z radami osiedla. Nie może istnieć system, który wyklucza oddolne działania mieszkańców. W pewnym momencie można było odnieść wrażenie, że te rady nie spełniły oczekiwań prezydenta. Włodarz nie ma tego luksusu, by pozwolić sobie na rozczarowanie swoimi mieszkańcami. Musi dla nich pracować. To jest służba. Druga porażka to jednak zadłużenie miasta. Jakiś poziom zadłużenia musiał po-

wstać, jednak obawiam się, że dziś jesteśmy na granicy bezpieczeństwa i patrząc przez pryzmat kobiecej ręki – jeżeli w budżecie domowym ktoś decyduje się na takie zadłużenie, które przy np. pogorszeniu koniunktury wyrzuca go ze strefy bezpieczeństwa – jest to groźne. Sukcesy? Mamy miasto niezwykle atrakcyjne dla osób, które patrzą na nie z zewnątrz. Stworzenie takiego wizerunku to była ciężka praca prezydenta. Poza tym w kategoriach sukcesu trzeba rozpatrywać szereg inwestycji zagranicznych, które znalazły się tutaj nie bez udziału Rafała Dutkiewicza.

Za co więc ceni Pani obecnego prezydenta?

– Przede wszystkim za jego pomysłowość i wykształcenie. Potrafi być do tego bardzo uroczym człowiekiem. Nie zawsze chce być uroczym, ale potrafi. Może też imponować doskonałą znajomością języków obcych.

Czy Pani też chce budować kampanię na stwierdzeniu, że Rafał Dutkiewicz odsunął się od zwykłego człowieka?

– Wprawdzie takie głosy do mnie docierają, ale nie wiem, czy mogą go za to ganić. On jest dużym prezydentem. Zna pewne problemy i nie trzeba mu o nich opowiadać. Powinien może

dla komfortu obywateli pozwolić, by mogli bezpośrednio mu o nich opowiedzieć, ale nie robię z tego zarzutu. W ogóle nie zgadzam się na kampanię prowadzoną jedynie metodą krytykowania obecnego prezydenta. Jak każdy ma swoje wady i zalety, ale my patrzymy w przyszłość i pokazujemy, co chcemy zrobić dobrego.

Co zatem dobrego dla miasta chciałaby zrobić pani prezydent Ilona Antoniszyn-Klik?

– Każdy człowiek ma określony cykl życia. W młodości żyje w mieście, uczy się, studiuje i korzysta z życia miejskiego. Po czym przechodzi na etap posiadania rodziny. Chce mieć dom, ogródek – automatycznie ze względów finansowych wyprowadza się poza miasto. Na starość tutaj jednak wróci, bo będzie bliżej szpitali, specjalistów. Miasto musi obsłużyć wszystkie te grupy w tych segmentach, które je interesują. Musi zadbać o to, by ci, którzy mieszkają w jego granicach, czuli się komfortowo i bezpiecznie: czyste, bezpieczne ulice, podwórka, bramy. Nie może być tak, że wyjdziemy poza rynek, a tam ani czysto, ani bezpiecznie. Nie możemy także zapomnieć o tych, którzy mieszkają poza miastem. Oni powinni mieć możliwość szybkiego dotarcia tutaj i korzystania z usług, jakie oferuje im miasto. Tymczasem dziś starając się dojechać do galerii handlowej, stoi się godzinami w korku. Przede wszystkim trzeba usprawnić system komunikacji. Jeśli tramwaje będą czyste, będzie w nich bezpiecznie, będą odpowiednio dostosowane rozkłady jazdy i korzystając z nich, bez problemów będzie można dotrzeć w każde miejsce, wielu zostawi swoje samochody w garażach. Tym samym zmniejszy się ilość samochodów na naszych ulicach, za tym idzie mniejsza ilość kolizji drogowych, większe bezpieczeństwo, ekologia. Na razie, niestety, nasze miasto po prostu śmierdzi spaliniami.

Określa Pani swój program jako „kobieca ręka dla Wrocławia”. Czy nasze miasto rzeczywiście dziś potrzebuje tej ręki?

– Oczywiście – i będzie dużą arogancją, jeśli w następnym zarządzie miasta nie będzie kobiety. Ja nie mówię, że wszystkie jesteśmy identyczne i mamy te same cele, ale naprawdę kobiecie łatwiej jest zrozumieć pewne problemy, np. związane z macierzyństwem czy opieką nad starszymi osobami.

A jeśli Pani nie wygra tych wyborów?

– Chciałabym, żeby przynajmniej część moich postulatów została spełniona. To będzie dla mnie bardzo dużą satysfakcją.

ZMARLI KSIĘŻA.

Nagła śmierć – losem wielu kapłanów – mówi łacińskie powiedzenie. W minionych 12 miesiącach **do domu Ojca odeszło 13 księży** z naszej diecezji. Wspominamy ich w listopadowe święto.

tekst

KS. RAFAL KOWALSKI

rkowalski@goscniedzielnym.pl

Towarzyszą nam w najważniejszych momentach naszego życia: błogosławią małżeństwa, udzielają sakramentu chrztu św., słuchają spowiedzi i rozgrzeszają, odprowadzają naszych zmarłych na miejsce wiecznego spoczynku. Kiedy posługują, łatwiej przychodzi nam zauważać ich wady, krytykować kazania. Kiedy odchodzą odwołani przez Boga ze swych ostatnich placówek, wielu parafianom otwierają się oczy. Przekonują się wtedy, jak wspaniałym kapłanem służył w ich wspólnocie. Przedstawiamy sylwetki księży, których pożegnaliśmy od ostatniej uroczystości Wszystkich Świętych. Być może okaże się, że posługiwali także w naszych parafiach.

O. Stanisław Golec odszedł do Pana w 52. roku kapłaństwa i 77. roku życia 25 listopada 2009 r. Przez 15 lat pełnił funkcję proboszcza parafii pw. Matki Bożej Pocieszenia oraz kustosa sanktuarium Golgoty Wschodu. Był znanym rekolekcjonistą i misjonarzem. Zmarł w trakcie prowadzenia misji w parafii pw. św. Andrzeja Apostoła we Wrocławiu tuż po odprawieniu Drogi Krzyżowej i poświęceniu krzyża misyjnego.

Ks. Władysław Woźny, urodzony 19 listopada 1933 r. w Mako-

Odeszli, by żyć



Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie... Nigdy nie jest to późno, by nawiedzić groby naszych kapłanów i podziękować Bogu za ich postugę

wie Podhalańskim, wyświęcony na kapłana 22 czerwca 1968 r. Pracował w parafii pw. NMP Różańcowej w Kamiennej Górze oraz w Bolesławcu i Bielawie. Pełnił funkcję proboszcza w Ratowicach. Zmarł 20 grudnia 2009 r.

Ks. Tomasz Krawczyński odszedł do domu Ojca w 35. roku kapłaństwa i 59. roku życia, 30 grudnia 2009 r. Jako wikariusz posługiwał w bazylice św. Jana w Oleśnicy oraz w katedrze wrocławskiej. Ostatnio pełnił funkcję proboszcza w parafii pw. NMP Szkaplerznej w Brzegu Dolnym.

Ks. Zdzisław Graczyński, urodzony 28 lutego 1939 r. w Drohobyczu, święcenia kapłańskie przyjął 21 czerwca 1969 r. Pracował w Wierzbicach, Laskowicach Oławskich, Wleniu, Wielowsi, Niwie i Witowie. Zmarł 18 stycznia 2010 r. we Wrocławiu.

Ks. Feliks Sroka, urodzony 30 maja 1930 r. w Nowym Targu, wyświęcony na kapłana 27 maja 1956 r. Pracował w parafii pw. św. Jerzego w Dzierżoniowie, następnie w Jaksonowicach i Gaworzycach. Zmarł 18 stycznia 2010 r. we Wrocławiu.

Ks. Marian Walas, urodzony 8 października 1925 r. w Jastrzębiu. Święcenia kapłańskie przyjął 23 grudnia 1951 r. Pracował w parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu oraz w Karpaczu, Bielawie, Bystrzycy Kłodzkiej i Pęgowie. Pełnił funkcję proboszcza w Bożkowie. Zmarł 31 maja 2010 r. we Wrocławiu.

Ks. Paweł Lucyga, urodzony 15 maja 1930 r. w Radzionkowie, wyświęcony na kapłana 19 czerwca 1955 r. Pracował w parafii Bożego Ciała we Wrocławiu oraz w katedrze wrocławskiej, a także w Bolesławcu i Wińsku. Zmarł 22 czerwca 2010 r. w Częstochowie.

Ks. Antoni Kiełbasa, urodzony 6 listopada 1938 r. w Świętochło-

wicach, wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1963 r. Większość kapłańskiego życia spędził w Trzebnicy, oddając się pracy naukowej i duszpasterskiej. Znał i ceniony historyk Kościoła, wykładowca PWT we Wrocławiu, propagator kultu św. Jadwigi, autor wielu publikacji. Odznaczony Niemieckim Krzyżem Zasługi, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski i Austriackim Krzyżem Honorowym. Zmarł w swojej pracowni naukowej 15 lipca 2010 r.

Ks. Stanisław Jędruch, urodzony 9 stycznia 1924 r., wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1956 r. w Oświęcimiu. Zmarł 15 lipca 2010 r. we Wrocławiu.

Ks. Piotr Bąk, urodzony 3 czerwca 1929 r. Święcenia kapłańskie przyjął 23 czerwca 1957 r. Pracował w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Brzegu Opolskim. Był proboszczem w parafii pw. św. Anny we Wrocławiu. Zmarł 18 lipca 2010 r. w Grodzcu k. Opola

Ks. Zbigniew Kirsz, urodzony 24 października 1925 r. w Złoczowie, wyświęcony na kapłana 29 czerwca 1953 r. w Lublinie. Posługiwał w Karpaczu i na wrocławskich Popowicach. Zmarł 23 sierpnia 2010 r. w Sopocie.

Niektórzy porównują życie człowieka na ziemi do życia płodu w łonie matki. Tłumaczą, że czas który upływa od poczęcia do fizycznych narodzin jest potrzebny, by wykształciło się to wszystko, co będzie potrzebne do życia na tym świecie. Moment porodu jest dla dziecka szokiem. Ono nie wie, że ten świat jest piękniejszy. Wydaje mu się, że pod sercem matki ma wszystko, co jest potrzebne do życia: pożywienie i ciepło. Czas na ziemi jest nam dany, by wykształciło się to, co niezbędne do życia w domu Ojca. Dlatego wspominając i modląc się za zmarłych bliskich naszemu sercu, powtarzamy sobie: odeszli po to, by żyć, i tym razem będą żyć wiecznie. ■

Przyjaciół i brat

O wspomnienie po zmarłym w Trzebnicy **ks. prof. Tadeuszu Styczniu** poprosiliśmy ks. Bogdan Giezmę:

Jedno z rozważań zmarłego ks. prof. Tadeusza Stycznia SDS nosi tytuł „Żyć to dziękować”. Jestem wdzięczny Bogu, że stanął na mojej drodze życia przede wszystkim jako współbrat zakonny, wielki miłośnik sprawy człowieka. Pierwsze wspomnienie naszego spotkania sięga pierwszych dni mojego nowicjatu w zgromadzeniu salwatorianów w Bagnie. Podeszedł do mnie na korytarzu, wziął za rękę i zaczął rozmowę. Zdziwiony tym przechodzący ksiądz rektor zapytał: – Wy się znacie? – Nie, ale on kawaler i ja kawaler – odpowiedział w swoim stylu z uśmiechem ks. T. Styczeń.

Później przyszły wykłady z wprowadzenia do filozofii,



KS. BOGDAN GIEMZA SDS

czas spotkań w okresie studiów specjalistycznych na KUL-u, gdy należeliśmy do tej samej wspólnoty zakonnej. Często powtarzał do nas – studentów salwatorianów: „Będziecie nauczycielami nauczycieli!”.

Najwięcej sposobności do osobistych spotkań i rozmów miałem

w okresie pełnienia przeze mnie obowiązków przełożonego Polskiej Prowincji Salwatorianów. Jako przełożony ks. T. Styczeń byłem często onieśmielony jego ogromnym zaufaniem i szacunkiem. Mogłem wtedy przekonać się, jak ważne są dla niego sprawy Kościoła, jego współmyślenie z Janem Pawłem II. Był bardzo dyskretny w mówieniu o swoich związkach z naszym znakomitym rodakiem, zarówno za życia, jak również po śmierci papieża. To nie były błahy dykteryjki, chociaż był świętym gawędziarzem i potrafił być duszą towarzystwa. W jego wypowiedziach wyczuwało się wewnętrzny zachwyt dobrem i pięknem. Oddają to słowa Karola Wojtyły z wiersza „Narodziny wyznawców”, które ks. Styczeń wielokrotnie cytował: „Jeśli jednak prawda jest we mnie, musi wybuchnąć. Nie mogę jej odepchnąć, bo bym odepchnął sam siebie”.

Można wyobrazić sobie smutek i ból, z jakim patrzyłem na niego, gdy odwiedziłem go w szpitalu na kilka godzin przed śmiercią... ■

Mieliśmy świętować imieniny

Ostatnim kapłanem naszej diecezji, który został odwołany przez Boga przed uroczystością Wszystkich Świętych, był **ks. prałat Franciszek Skorusa** – budowniczy kościoła i proboszcz parafii pw. NMP Nieustającej Pomocy we Wrocławiu.

Urodził się 2 lipca 1940 r. w Chochołowie. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie. Tutaj słuchał wykładów m.in. bp. Karola Wojtyły. W połowie III roku studiów opuścił



ARCHIWUM PAR. NMP NIEUSTAJĄCEJ POMOCY

seminarium, gdyż – jak twierdził – myślał, że kapłaństwo to zbyt trudna dla niego służba. Został przyjęty

Adoracja i muzyka

Spotkanie przy akompaniamencie

Samochody, skrzypiące drzwi, stukot butów... Jeśli próbujesz zatrzymać się na chwilę modlitwy w centrum miasta, tysiące decybeli robi wszystko, by odciągnąć Cię od tego zamiaru. W kościele św. Macieja z **odsieczą przychodzą... Bach i Mozart.**

Przechodząc obok świątyni przy ul. Szewskiej we Wrocławiu, dostrzec możesz często baner z fotografią słuchawek. „Czasami warto posłuchać czegoś innego... Wsłuchaj się w głos Boga. Adoracja trwa” – głosi napis. I jeszcze ostrzeżenie, że adoracja może spowodować nieodwracalne zmiany w Twoim życiu. Rozgadani turyści i zziąjani przechodnie po wejściu do środka

zwykle przystają zdumieni. Za progiem wita ich delikatna muzyka. Koncert? Nie, raczej „muzyczna pomoc” w usłyszeniu Bożego głosu.

Zdania na ten temat mogą być różne. – Ilekroć jestem w pobliżu, na przykład idąc do biblioteki, zaglądam tu. Uważam jednak, że adoracja powinna być odprawiana w ciszy, że ta muzyka, choć ładna, rozprasza – mówi Filip, doktorant UW. Paweł, student odwiedzający kościół św. Macieja zwykle po skończonych zajęciach, uważa za kole, że piękne dźwięki budują klimat modlitwy, podobnie jak w czasie liturgii. – Z muzyką jest tu tak jakoś inaczej – mówi.

– Ona ma za zadanie wywołać ciszę – tłumaczy ks. Mirosław Maliński, duszpasterz „Maciejówki”. – Tuż za murami kościoła przejeżdżają tramwaje, słychać gwar z ulicy. Gdy ludzie wchodzi i słyszą muzykę, szybciej zwracają uwagę na wystawiony Najświętszy Sakrament, milkną. Młodzi ludzie cały czas czegoś słuchają, przyzwyczajeni są do nieustannych dźwięków. Muzyka poważna, cichutka,

nieskupiająca na sobie – najczęściej Bach, czasem Mozart – porządkuje, wprowadza w klimat medytacji. Odstrasza nawet złodziei – którzy słyszą, że „coś tu się dzieje”.

Najświętszy Sakrament w kościele św. Macieja jest wystawiony od poniedziałku do czwartku od 12.00 do 19.00. Wiele osób przychodzi tu na 15.00, gdy odmawiana jest Koronka do Miłosierdzia Bożego.

Agata Combi

U św. Macieja przy Najświętszym Sakramencie stoi kopia ikony Przyjaźni ukazująca Chrystusa i św. Menasa



AGATA COMBI

Znaleźć swoje miejsce

We Wrocławiu w dni powszednie adoracja trwa w wielu kościołach – w katedrze w kaplicy Zmartwychwstania Najświętszy Sakrament jest wystawiany popołudniami w ogromnej zabytkowej monstrancji, u paulinów przy ul. św. Antoniego, w Małej Jasnej Górze, można adorować Chrystusa w towarzystwie jasnogórskiej Madonny, u dominikanów – u stóp obrazu Miłosiernego Jezusa. Możesz przy Nim pobyc m.in. w kościele św. Bonifacego, św. Augustyna czy św. Maksymiliana M. Kolbego.

Wesprzyjmy budowę pomnika

Ich los przestroga

W lipcu 2011 r. minie 70 lat od rozstrzelania przez hitlerowców 25 profesorów lwowskich uczelni. Czy do tego czasu na Wzgórzach Wuleckich stanie pomnik upamiętniający to wydarzenie?

Wrocław jak żadne inne miasto w Polsce ma szczególne powody, aby pamiętać swoje lwowskie korzenie i odwoływać się do nich – mówi prof. Tadeusz Luty, honorowy przewodniczący komitetu budowy pomnika. – Po II wojnie światowej środowisko akademickie Lwowa właśnie w stolicy Dolnego Śląska kontynuowało swą naukową działalność – dodaje. Podkreśla przy tym, że spłacając ten dług wdzięczności, nie możemy zapomnieć o tragicznych wydarzeniach, które rozegrały się w nocy z 3 na 4 lipca 1941 r. Niemcy aresztowali i rozstrze-

lali wówczas 25 profesorów m.in. z Uniwersytetu Jana Kazimierza, Politechniki Lwowskiej i Wyższego Seminarium Duchownego.

Kilka lat temu prezydent Wrocławia i mer Lwowa zainicjowali wspólne przedsięwzięcie budowy pomnika na Wzgórzach Wuleckich we Lwowie. W wyniku konkursu wybrano projekt prof. Andrzeja Śliwy. To monumentalna brama zbudowana z granitowych bloków z wrytym na każdym z nich numerem przykazania. Za nią znajduje się ściana z przybitą do niej kartką z napisanym odręcznie w języku niemieckim rozkazem „Rozstrzelać”.

Zdaniem prof. Lutego, ten projekt zawiera w sobie zarówno pamięć o bestialskim mordzie, jak i przesłanie dla przyszłych pokoleń. – Kamień z numerem V swym

skręconym ustawieniem wymownie wskazuje na pogwałcenie tego przykazania, a zarazem na fakt, że złamanie któregośkolwiek prowadzi do zachwiania konstrukcji i do ruiny – mówi. Zauważa również, że pomnik będzie doskonale widoczny z poziomu miasteczka akademickiego Politechniki Lwowskiej. Dzięki temu budowla będzie niosła przesłanie, które znajduje się na wrocławskim pomniku upamiętniającym śmierć profesorów: „Nasz los przestroga”.

xrk

Możesz pomóc

Ofiary na budowę pomnika można wpłacać na konto Kolegium Europy Wschodniej, pl. Nankiera 17, Wrocław: 73 1440 1185 0000 0000 0676 4592

O patriotyzmie na zamku w Oleśnicy

Atrakcyjni w zamęcie

Jeśli prezentujesz nieodpowiednie poglądy – nie istniejesz w środowisku, nie jesteś zapraszany, nie masz racji.

Tymi słowami zwrócił się do uczestników konferencji pt. „Etos patriotyzmu w życiu społecznego Polaka” red. Tomasz Sakiewicz. Dziennikarz „Gazety Polskiej” był obok posła Kazimierza Michała Ujazdowskiego głównym prelegentem. Swoje wystąpienie poświęcił wolności słowa, a słuchało go ponad 200 osób. – Wolność słowa jest w Polsce mocno ograniczona – zaznaczył. Zwrócił uwagę, że dziś sądy bardzo mocno ograniczają to, co może być wypowiedziane. Są przy tym, jego zdaniem, łagodniejsze dla jednych dziennikarzy, a ostrzejsze dla innych. Sakiewicz przekonywał także, że jesteśmy świadkami za-

właszczenia przestrzeni publicznej przez środowisko „Gazety Wyborczej”. Dodał jednak, że myśl patriotyczna wbrew wszystkiemu ma bardzo duże szanse. – Mniejszość musi być sprawna i atrakcyjna – przekonywał.

Konferencję zorganizowała Akcja Katolicka działająca przy bazylice św. Jana. – Żyjemy w czasach wielkiego zamętu duchowego i ideowego, politycznego i cywilizacyjnego. To zmusza nas do refleksji nad przeżywaniem patriotyzmu we współczesnym świecie – tłumaczy Zdzisław Jakimiec, jedna z organizatorek spotkania.

xrk



EDWARD NIECZYPOK

Tomasz Sakiewicz (w środku) i Kazimierz Michał Ujazdowski byli głównymi gośćmi konferencji. Z lewej gospodarz spotkania ks. Władysław Ozimek

zapowiedzi

Wiosna w listopadzie

U „Wawrzynów”. Seminarium dla małżeństw Nowa Wiosna rozpoczyna się 7 listopada o godz. 15.30 w kościele przy ul. Bujwida we Wrocławiu. Seminarium, prowadzone przez ks. Stanisława Orzechowskiego i ks. Wojciecha Jaśkiewicza, obejmie 6 spotkań ewangelizacyjnych, które będą odbywać się co dwa tygodnie. Uczestnicy zostaną zaproszeni również do spotkań w małych grupkach – w tym przypadku każdą z nich utworzy małżeńska para, która poprzez seminarium ma pogłębić wzajem-

ne relacje. Więcej informacji oraz kontakt z organizatorami na www.nowawiosna.pl.

W poszukiwaniu duchowości

U franciszkanów. Zapraszamy na spotkanie z duchowością św. Franciszka do kościoła pw. św. Antoniego przy ul. Kasprowicza we Wrocławiu 6 listopada o godz. 14.00. W programie m.in. pokaz slajdów, konferencja, modlitewna chwila skupienia przy krzyżu franciszkańskim, Msza św. i agapa.

W najbliższym numerze

O tym, co wyróżnia go spośród innych kandydatów, oraz dlaczego konkuruje z Rafałem Dutkiewiczem, którego dwukrotnie popierał, ze Sławomirem Piechotą, kandydatem PO na prezydenta Wrocławia, rozmawia Radek Michalski.

Zapytaj o nowe ceny*



Pomożemy Ci w Twoim biznesie

- Zaufanie Czytelników do GN to zaufanie do reklamowanych produktów i usług
- Większość z nich czyta dokładnie cały numer
- Prawie 70 proc. naszych Czytelników czyta wyłącznie GN

DZIAŁ REKLAMY: tel.: 32 608 80 42, 32 608 80 82 e-mail: reklama@goscnielny.pl

* dotyczy cennika powierzchni reklamowej „Gościa Niedzielnego”

Bez tematów tabu. Dziecko zasługuje na wszystkie odcienie życia

Najmłodszy nie chcą ściemy

Rok po pogrzebie do sześćoletniej Helenki dotarło, że **dziadka Frania już nie ma, a najbliżsi miesiącami ją okłamywali.** Zamknęła się w sobie i obraziła na Pana Boga...

Gdy ukochany dziadziuś dziewczynki zachorował, babcia i rodzice chronili ją przed złymi wiadomościami, nie pozwolili odwiedzić go w szpitalu, nawet porozmawiać telefonicznie. Kiedy zmarł, nie zabrali jej na pogrzeb, tylko zostawili u sąsiadki. Potem opowiadali jej, że dziadek wyjechał na leczenie do sanatorium. Od tamtych zdarzeń minęło prawie pół wieku, a ona nie może zrozumieć, dlaczego najbliżsi pozbawili ją przeżyć, które kształtują człowieka.

Strata nie przeżyta

– Rozmowa o śmierci stanowi problem dla wielu dorosłych – mówi dr Anna Orońska, konsultant wojewódzkiej ds. opieki paliatywnej, kierownik Domowego Hospicjum przy Dolnośląskim Centrum Onkologii. – Jeszcze trudniejsze jest poruszenie tego tematu przy dzieciach. Panuje nawet przekonanie, że z najmłodszymi lepiej w ogóle o tym nie rozmawiać. Z miłości do dziecka wywozimy je do cioci, gdy dziadek, babcia czy któreś z rodziców ciężko zachoruje lub umiera. To wielki błąd! – przekonuje lekarka. – Oczywiście, w takiej sytuacji stanięcie w prawdzie, przekazanie smutnych faktów dziecku czy zbuntowanemu nastolatkowi jest o wiele trudniejsze. Ale to jedyna właściwa postawa – podkreśla.

Zuzia była 12-latką, gdy jej matka umierała. Z trwającą przez lata chorobą nauczyła się żyć, jednak nikt nie uświadomił jej, że mama wkrótce odejdzie. Dziś, po kilkudziesięciu latach, Zuzanna wciąż pamięta dzień, kiedy zrobiła awanturę, bo nie pozwolono jej iść na



Z miłości do dzieci musimy pozwolić im na kontakt z ciężko chorą osobą, śmiercią, cmentarzem

dyskotekę. Nie rozumie, dlaczego nie powiedziano jej wtedy, że zakaz wynika z pogorszenia się stanu matki i groźby śmierci. Poszła na dyskotekę, a gdy po kilku dniach chora zmarła, przeżyła szok. Nadal nie może sobie wybaczyć, że wtedy nie była przy mamie tak, jak by tego chciała. – Śmierć nie może być słowem tabu – przekonuje dr Orońska. – Musimy ten opór przemóc w sobie i nauczyć się przeżywać żalobę.

Robert spędził dzieciństwo w USA. Jego tata pracował na placówce dyplomatycznej, gdzie nagle, podczas pełnienia obowiązków, zmarł. Gdy chłopiec po kilku dniach przerwy wrócił do szkoły, nauczycielka powitała go serdecznie, informując uczniów o smutku, jaki chłopiec przeżywa. Rozmawiała z nimi o umieraniu i żalobie. Zachęcała, by wsparli kolegę w trudnych chwilach, byli przy nim, bo mimo odejścia ojca życie chłopca musi toczyć się dalej, normalnie. Po jakimś czasie Robert wrócił do Polski z matką, która wkrótce poważnie zachorowała. Jednak w polskiej szkole nikt nie przejął się jej ciężkim stanem ani chłopcem, gdy kobieta zmarła. Nauczyciele

ani koledzy nie pomogli mu w trudnych chwilach. Nie wsparli na pogrzebie ani po nim. – Obok rodziny to właśnie wychowawcy powinni być wyczuleni na takie sytuacje – podkreśla kierowniczka Domowego Hospicjum.

Podczas spotkania z uczestnikami tegorocznej Pielgrzymki Nauczycieli i Wychowawców w Sobótce, zorganizowanej przez ich diecezjalnego duszpasterza ks. Mieczysława Kinaszczuka, dr Orońska zachęcała pedagogów, żeby nie unikali trudnych rozmów z młodzieżą o cierpieniu i śmierci, a tym, których one dotknęły, pomogli przejść przez okres żaloby. Informacje, jak o nieuleczalnej chorobie i śmierci bliskich rozmawiać z uczniami podstawówki, gimnazjalistami i młodzieżą szkół ponadgimnazjalnych znajdziemy w wydawnictwach Fundacji Hospicyjnej z Gdańska i na stronie: www.hospicja.pl.

Pola nadziei

W przybliżaniu młodym ludziom tej tematyki może pomóc wolontariat hospicyjny. Wrocławska młodzież znakomicie się spraw-

dza i chętnie uczestniczy w akcjach charytatywnych, przeprowadzanych przez Fundację Hospicyjną, Towarzystwo Pomocy Hospicjum Bonifratrów i Wrocławskie Towarzystwo Pomocy Paliatywnej im. dr. Jerzego Szkarłata, wspomagające Hospicjum Domowe przy Dolnośląskim Centrum Onkologii. Uczniowie biorą udział w zbiórce do puszek podczas Niedzieli Hospicyjnej na początku Wielkiego Postu, w promowaniu akcji „Hospicjum to też Życie” oraz koncertu „Głosy dla Hospicjum”, w przygotowywaniu spotkań i Wrocławskich Pól Nadziei. – Stale współpracuje z nami osiem szkół – mówi Bernadeta Bocian, koordynatorka wolontariatu akcyjnego Wrocławskiego Towarzystwa Pomocy Paliatywnej. – 15 października zorganizowaliśmy spotkanie z nimi. Zakończyło je sadzenie żonkili w ogrodzie Papińskiego Wydziału Teologicznego, by na wiosnę można było zorganizować Wrocławskie Pola Nadziei. Po Mszy św. w kościele NMP na Piasku około stu uczniów, ich opiekunowie i zaproszeni goście udali się do Auli PWT. Wysłuchali tam m.in. wystąpienia prof. Jana Miodka, który przybliżył znaczenie słowa wolontariat. Spotkanie poprowadziła młodzież z gimnazjum nr 34, a przejmujący spektakl „Oskar i pani Róża” zaprezentowali młodzi artyści z gimnazjum nr 1 we Wrocławiu.

Dr Anna Orońska wspominała początki swojej działalności hospicyjnej i dzieliła się doświadczeniami z pracy w Domowym Hospicjum. – Pamiętam rodzinę, w której jedyną osobą mogącą nakarmić dziadzia była kilkuletnia wnuczka. Przychodziła do chorego codziennie i robiła to z wielkim oddaniem. Dostała od nas odznakę honorowego wolontariusza. Innym razem trzej licealiści przez miesiąc opiekowali się umierającą babcią chorą na raka mózgu. Chłopcy wyrosli na wspaniałych ludzi.

Jolanta Szaśiadek

Imiona osób, których historie z dzieciństwa przywołano, na prośbę zainteresowanych zostały zmienione.